Nr. 7. Kraków, dnia 19 lutego 1933 r. Rok XXI.

LUD KATOLICKI

WYCHODZI NA KAŻDA NIEDZIELĘ.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Katolicko — Ludowego.
Hasło nasze: KATOLICKA POLSKA.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Batorego l. 6. parter. — Telefon Nr. 130-12. — Konto P.K.O Kraków, Nr. 400-600.

Zakończyć beznadziejne debaty!

Delegat Polski na konferencję rozbrojenia, min. Raczyński, wygłosił przemówienie, które było punktem wyjścia deklaracji, jaką imieniem Polski złożył w Genewie.

Polska wystapiła z inicjatywą, aby prace Konferencji czemprędzej ukończyć zawarciem układu takiego, jaki w tej chwili i w danych warunkach jest możliwy, a nie przedłużać konferencji w nieskończoność. Układ ten obejmowałby: zakaz wojny chemicznej i bakterjologicznej, zakaz bombardowania z powietrza, ograniczenie i redukcję broni szczególnie potężnych w dziedzinie zbrojeń morskich, lądowych i powietrznych, ewentualne umowy regjonalne w dziedzinie morskiej, połączone z kontrolą międzynarodową, zniesienie prywatnej fabrykacji broni i amunicji, wreszcie ścisłą kontrolę nad handlem bronią.

Oto wytyczne tej umowy, po której zawarciu Konferencja rozbrojeniowa mogłaby uznać swe prace za zakończone.

Jakie motywy przyświecały tej inicjatywie polskiej? Z pewnością z różnych stron pójdą obecnie rozmaite sugestje, opacznie interpretujące tę inicjatywę. Boczyć się na nią będą jedne państwa, z uznaniem wyrażą się inne. Nie wdajmy się w gąszcze interpretacyjne, a stwierdzamy poprostu, że Polska woli, aby część choćby programu Konferencji została zrealizowana, niżby całość krążyła w mgławicach teoryj i kombinacyj, zawieszona niejako między niebem a ziemią. Bo i cóż światu przyszłoby z tego, gdyby — po projektach Hoovera, Simona, Neuratha, Paul-Boncoura, Japonji, „małych państw", które już wypłynęły, — przez szereg lat w Genewie zabawiano się debatowaniem nad szeregiem nowych projektów? Czy nie wytlałby do cna autorytet i Konferencji i Ligi Narodów, i tak już przecież mocno na szwank narażony? Woli więc Polska, aby doszło do porozumienia w tych sprawach, które są możliwe do uzgodnienia — i aby położyć wreszcie kres łudzeniu siebie i łudzeniu świata mirażami, nie znajdującemi odpowiednika w rzeczywistości.

Inicjatywa Polski wywarła głębokie — i zrozumiałe — wrażenie. Między innemi ze strony prasy francuskiej wysunięto domysł, że Polska dlatego wystąpiła z projektem swoim, gdyż obawia się, aby Niemcy na Konferencji nie wystąpili z kwestją rewizji granic. Jakże płytkie ujęcie sprawy! I jak zaprawdę trafiające kulą w płot! Czyżby we Francji nie wiedziano, że kwestja „rewizji granic" dla nas nie istnieje i nigdy istnieć nie będzie? Czyżby nie zrozumiano wymowy deklaracyj, jakie choćby ostatnio padły w Sejmie polskim. Czyżby nie uświadamiano sobie, że w tej sprawie niema w Polsce różnicy poglądów? Że niema w Polsce obywatela, który nie byłby gotów do poświęcenia życia dla obrony granic państwa? Że Polska zmobilizuje ostatniego inwalidę, gdyby ktokolwiek i kiedykolwiek odważył się przekroczyć jej granice?

Mylą się zatem ci we Francji, którzy imputują, że dążymy do rychłego zakończenia jałowych dyskusyj genewskich z obawy o poruszenie w nich haseł „rewizjonistycznych" niemieckich. Istotny powód polskiej inicjatywy był inny, był bardzo prosty — chcemy ujmować zadania Konferencji realnie; wiemy, że niema mowy o tem, aby w Genewie zrealizowano to, co sobie w lutym 1932 podjęto; wiemy jednak, że częściowe rezultaty konkretne są możliwe do osiągnięcia — a byłyby stanowczo lepsze i korzystniejsze dla świata, niż zapuszczenie przez delegatów siwych bród i święcenie jubileuszów wciąż omawiającej kwestję rozbrojenia i bezpieczeństwa Konferencji.

I wiemy też, że o nasze granice jesteśmy spokojni. Niechby kto spróbował je naruszyć! Niema na świecie takiej siły, którаby zdzierżyła niezłomnej naszej woli obrony naszych granic.

W imię Jutra Polski.

„Załamał się ludzki świat, ale nie załamał się Boski świat na ziemi.
Bp. Dr. P. Kubina.

Świat ugina się pod ciężarem kryzysu i bezrobocia. Stoimy nad łożem chorej ludzkości, „bowiem załamał się ten ludzki świat", pozostała jedna prawda: „ale nie załamał się Boski świat na ziemi".

Choroba ludzkości się pogłębia — atmosfera coraz cięższa.

Nieszczęście nawiedziło i naszą Polskę, tę „matkę wszystkich matek", „gniazdo wszystkich gniazd".

Jedynem lekarstwem — to królestwo Boskie na ziemi.

W Polsce Rząd Marsz. J. Piłsudskiego stacza tytaniczną walkę o szczęśliwe przeprowadzenie Ojczyzny przez okres wzburzonego świata kryzysu i bezrobocia. Zadaniem naszem będzie tu naświetlenie zagadnienia bezrobocia wśród inteligencji ze szczególnem uwzględnieniem bezrobocia wśród nauczycielstwa.

Pracę Rządu utrudnia spekulacja na posadach. Ludzie bez zasad etyki chrześcijańskiej, przepojeni egoizmem i snobizmem, wydzierają posadę bliźniemu i zaokrąglają swoje tysiące dochodu. W tym celu nadużywa się wszelkich haseł społecznych, patrjotycznych, jak kiedyś nadużywano haseł religijnych, aby pod pozorem szerzenia luteranizmu, zdobywać rozległe posiadłości ziemskie. We Włoszech B. Mussoliniego do celów ubocznych nadużywano dążenia Wodza dzisiejszej Italji — stąd zaszła potrzeba oczyszczenia zastępów faszystowskich. I u nas Marsz. J. Piłsudski zmuszony był nieraz obejrzeć się za ludźmi, z którymi mógłby twórczą rozwijać pracę około rozwoju potęgi państwa — niestety, w iluż to wypadkach wysiłki Marszałka zetknęły się z wysiłkami pewnych osób, które z imieniem Wodza na ustach, szkodzili patrjotycznej sprawie.

Prezes BBWR. W. Sławek woła:

„W bój o Polskę Jutra pójdziemy tylko z ludźmi o czystych rękach i sumieniach".

To piękne hasło — czyż jednak pod płaszczyk wielkich tych słów nie wciśnie się Iskarjota?

Prezes W. Sławek nie wątpi w to wcale, kiedy tak mówi dalej:

„Utrudzeni wędrowcy po partjach" mierzą Polskę własną kieszenią.

Ci „utrudzeni wędrowcy", jak owa azjatycka szarańcza pożerają wszystko na swej drodze, szerząc spustoszenia. Dzieło niszczenia — to ich powołanie. Te par-

zywe owce napadają świętości Narodu, przyoblekając się w szaty nawet prorządowe. Znamy ich dobrze, jak to nicują myśli Rządu.

Wrogowie religji katolickiej, wszedłszy oknem w szeregi B.B.W.R. pienili się ze złości, gdy Marsz J. Piłsudski przyjmował błogosławieństwo z rąk Papieża Piusu XI, gdy Prezydent I. Mościcki udał się traktem tradycji na jubileusz na Jasną Górę. Oni to — wilcy w owczej skórze — gdzie tylko mogą szkodzą tym, którzy podejmą myśli z nieba w dziełach doczesności.

Dam parę dowodów:

W pewnem mieście z inicjatywy dyrektora szkoły średniej zorganizowano wspaniałą akademję papieską i akademję z racji 1500-lecia Soboru w Efezie. Na te uroczystości nie przybył p. „X", piastujący wysokie stanowisko w powiecie. Tenże dyrektor znów przystępuje do zorganizowania akademji dn. 11 listopada. Program został opracowany, poszczególne punkty akademji przygotowane, referat zaś zastrzegł sobie organizator. I co się stało? Niemal w przeddzień akademji rozpoczęto potworną intrygę, celem udaremnienia wygłoszeniem odczytu przez inicjatora. Pan „X" zapytany o powód tej akcji, odpowiedział: „Dyrektor będzie przemawiał w duchu katolickim!" Są tego świadkowie i akta urzędowe. Znów przychodzi 19 marzec, dzień Imienin Marsz. J. Piłsudskiego, ale i teraz uniemożliwiono dyrektorowi publiczne przemówiene w teatrze, wobec czego dyrektor ograniczyć się musiał do wygłaszania referatu na terenie swej szkoły. Referat wywołał burzę oklasków. Ale ów dostojnik nie daje za swą przegraną, korzysta z zapoznania się z wizytatorem, aby poniżyć osobę dyrektora w oczach Kuratorjum. Zakład wiele na tem ucierpiał, finansowo się załamał i został z tego powodu zlikwidowany. Dyrektor i grono powiększyli liczbę bezrobotnej inteligencji. W tej sprawie zamierzam ogłosić kompromitujące dowody rzeczowe.

Znam innego pedagoga. Od r. 1914 do 1918 był legjonistą. Dziś jest z rodziną bez posady. Daremnie kołatał po wielu szkołach, wyprzedzili go spekulanci.

Znów inny przykład: pewien magistrat, jako właściciel gimnazjum ogłasza konkurs na stanowisko dyrektora szkoły. Wielu kandydatów zgłasza swe oferty. Cóż robi ów magistrat? Przyjmuje na stanowisko dyrektora gimnazjum nauczyciela tejże szkoły z maturą seminarjum nauczycielskiego, człowieka, który nie studjował na uniwersytecie, ale za to był mile widziany wśród grupy radnych miasta.

Pewien wydział powiatowy, jako właściciel gimnazjum, ogłasza konkurs. Znów zjeżdżają się kandydaci. Referent Wydziału dokonał wyboru. Przyjeżdża elekt, ale przewodniczący wydziału nie poparł kandytatury, gdyż, jak oświadczył elektowi, mającemu wybitne zaświadczenia, że on (przewodniczący) uznaje w Polsce tylko dwa uniwersytety tj. Lwowski i Krakowski. Elekt miał za sobą studja na innym uniwersytecie. Dzięki kaprysowi temu gimnazjum kierowała nauczycielka z trzechletnią praktyką nauczycielską, kandydat pozostał na bezrobociu, straciwszy parę miesięcy na oczekiwaniu na decyzję. W innem mieście nauczyciel szkoły ćwiczeń

SŁOWO BOŻE.

Z KSIĘGI MĄDROŚCI.

Księga ta zawiera zbawienne nauki prawdziwej mądrości, która jest matką dobra wszelkiego.

MĄDROŚĆ BOŻA MIESZKA W SERCU SPRAWIEDLIWEM, PEŁNEM PROSTOTY I DOBROCI.

Miłujcie sprawiedliwość, którzy sądzicie[1] [ziemię!
Rozumiejcie o Panu w dobroci,
a w prostocie serca szukajcie Go.
Albowiem w złośliwą duszę nie wnijdzie [mądrość,
ani będzie mieszkać w ciele, grzechom [poddanem.
Mówili bowiem bezbożnicy
„Uciśnijmy ubogiego sprawiedliwego —
i nie przepuszczajmy wdowie,
ani szanujmy siwych włosów podeszłego wiekiem starca,
a siła nasza niech będzie za prawo sprawiedliwości;
co bowiem mocy nie ma, za niepożytecznie się uważa.
Zasadźmy się tedy na Sprawiedliwego [2],
gdyż nam jest niepożyteczny —
i przeciwny jest sprawom naszym,
i wypomina nam grzechy przeciw prawu —
i zniesławia nas z powodu grzechów życia [naszego.
Chwali się, iż ma znajomość Boga —
i nazywa się Synem Bożym;
Stał się dla nas oskarżycielem myśli na-
Ciężko nam i patrzeć nań, [szych.
gdyż różny jest żywot Jego od innych —
i odmienne są drogi Jego.
Za odrzuconych uchodzimy w oczach Jego —
i strzeże się dróg naszych jako plugastwa —
i woli koniec sprawiedliwych —
i chlubi się, iż Boga ma za Ojca.
Zobaczmyż więc, czy mowy Jego są prawdziwe,
i doświadczmy, co nań potem przyjdzie,
a dowiedzmy się, jaki będzie koniec Jego.
Bo jeśli jest prawdziwie Synem Bożym, obroni Go,
i wybawi Go z rąk nieprzyjacielskich.
Potwarzą i mękami wybadajmy Go,
abyśmy poznali skromność Jego —
i wybawi Go z rąk nieprzyjacielskich.
Potwarzą i mękami wybadajmy Go,
abyśmy poznali skromność Jego —
i doświadczyli cierpliwości Jego.
Skażmy Go na śmierć najsromotniejszą,
będzie bowiem nań wzgląd według mów Jego"
Tak myśleli, pobłądzili;
zaślepiła ich bowiem złość ich,
i nie poznali tajemnic Bożych.
Gdyż Bóg stworzył człowieka nieśmiertelnego
i uczynił go na wyobrażenie podobieństwa Swego.
A z nienawiści djabła weszła śmierć na okrąg ziemi;
a naśladują go ci, którzy stoją po stronie jego,
Ale dusze sprawiedliwych są w ręce Bożej
i nie dotknie ich męka śmierci[3].
Zdało się oczom głupich, że umarli,
za karę uważana była śmierć ich,
i odejście od nas jako zatracenie;
lecz oni są w pokoju.
I choć przed ludźmi męki cierpieli,
nadzieja ich pełna jest nieśmiertelności.
Po małych utrapieniach wiele dobrodziejstw otrzymają,
bo ich Bóg doświadczył i uznał za godnych Siebie.
Jak złoto w piecu próbował ich,
i jako ofiarę całopalenia przyjął ich,
i czasu swego będzie miał wzgląd na nich.
Jaśnieć będą sprawiedliwi, na nich będą [sądzić narody i panować nad ludem,
a Pan będzie królował nad nimi na wieki;
którzy w Nim ufają, zrozumieją prawdę,
a wierni w miłości pozostaną przy Nim,
gdyż dar i pokój jest wybranym Jego.
Lecz bezbożni karanie mieć będą,
stosownie do swego sposobu myślenia,
którzy wzgardzili sprawiedliwym i od Pana odstąpili.
Kto bowiem odrzuca mądrość i karność,
ten nieszczęśliwy jest;
i próżna jest nadzieja ich i prace bez
i dzieła ich niepożyteczne. [pożytku,

[1] *Wszelkiego rodzaju władcy świata, wodzowie, sędziowie.*

[2] *Te i następne słowa prorocze przypominają nam owe zgryźliwe drwiny Żydów, przeciwko uosobionej Mądrości Boskiej, Najsprawiedliwszemu z pośród sprawiedliwych — Zbawicielowi, kiedy naradzali się nad Jego męką a następnie dręczyli Go aż do śmierci.*

[3] *Śmierci drugiej czyli potępienia wiecznego.*

P. WŁADYBÓR.

BIAŁE WIDMO

11) Powieść z prawdziwego zdarzenia.

(Ciąg dalszy).

Wedle raportu posterunkowych, obu wylotów lochów nietylko nikt nie opuścił, ale nawet żadne podejrzane szmery przez cały czas nie dochodziły z wnętrza. Widocznie zbrodniarz, czując się osaczonym, nie myślał wcale o ucieczce i oczekiwał na rozgrywkę w mrocznych lochach podziemi.

Policja po ponownem dokładnem obejrzeniu „grodziska" oraz przeszukaniu zarośli, czy przypadkowo nie kryją w sobie jakiego utajonego wyjścia, z miejsca zabrała się do dzieła. Jak wczoraj, tak i obecnie poszli na ochotników ajent wraz z przodownikiem, jedynie pies musiał wykonać twardy rozkaz i z widoczną niechęcią dawał się brać na smyczy.

Zamieniwszy ostatnie słowa z komisarzem i opatrzywszy dobrze broń, zagłębiono się w otwór. Równocześnie wzmocniono straże u wylotów, aby poszukiwany zbrodniarz już żadną miarą nie wymknął się z pułapki.

Mimo tak wczesnej pory gawiedź z pobliskiej wsi już jęła się gromadzić i pełna podniecenia szeptała między sobą o tajemniczym zbóju, który w jej wyobraźni wzrastał do rozmiarów legendarnego wprost potwora. Jakoż, aczkolwiek w ludzkiem ciele, był tym nienasytnym potworem, na którego wspomnienie strach mroził ciało, podczas gdy myśli gubiły się w czarnych załukach tajemnicy. Tak wśród gawiedzi jako i śledczej władzy rodziły się pytania — Kto jest owym wcielonym djabłem, jaki cel mają te niesłychane zbrodnie, dlaczego powtarzają się w jednakowych odstępach wreszcie co oznaczają owe zagadkowe litery? Niestety nikt nie znajdywał na to odpowiedzi, jakby ten tajemniczy węzeł nie miał wcale początku. Nic więc dziwnego, że podniecenie wzrastało teraz do ostatecznych granic, że tłum ciekawych zwiększał się stale, tłum żądny nietylko senzacji, ale wręcz zemsty na okrutnym złoczyńcy.

Każda chwila obecnie wydawała się wiekiem i jednem niemem zapytaniem — schwycą zbrodniarza żywcem, czy padnie w walce trupem?

Z chwilą wzrastającego wciąż napięcia u podnóży „grodziska", ajent wraz z przodownikiem szybko posuwali się naprzód, zachowując jak największą ostrożność. Jak wczoraj tak i teraz spotykali po drodze zwinne jaszczurki i nietoperze omackiem tłukące się o ściany, ta sama owiewała ich wilgoć i nieprzyjemna atmosfera.

Wreszcie po pewnym czasie zatrzymali się cicho u progu owej tajemniczej piwnicy, która ich wczoraj zmusiła do powrotu. Zeszła im jeszcze krótka chwila na umocowaniu ze sznurów sporządzonej drabiny, poczem ajent biorąc pod pachę psa jął się opuszczać w dół. Kiedy już stanął na glinianem klepisku, ruszył za nim przodownik. Z bronią w ręku i świecącemi latarkami, jęli ostrożnie opatrywać pieczarę, a raczej pełen piszczeli grób. Kości ludzkie leżały przeważnie obok ścian, w których tkwiły u haków resztki rdzą przeżartych łańcuchów. Nie ulegało wątpliwości, że kazamata owa służyła ongiś za więzienie straszne, bez promyka bożego światła, pełne zaduchu i niepojętej męki.

jest dyrektorem seminarjum naucz.

Niech te autentyczne fakty wystarczą do stwierdzenia, że „załamał się świat ludzki", że nie żyjemy w czystej atmosferze etyki Chrystusa.

„Głodnyś — to zdychaj!"

„Nie masz posady? — to śmiech!"

„Cała rodzina bezrobotnego żyje w nędzy — cóż mię to obchodzi!"

To już zatruty duch bolszewji.

Na tem tedy miejscu podnoszę wielki głos Skargowski do Was, posłowie z BB WR, abyscie zechcieli ustawowo uregulować sprawę otrzymywania posad — bowiem nie przynosi zaszczytu Polsce, jeśli jedyni żywiciele rodzin, ludzie, co położyli zasługi dla Polski gniją na bezrobociu, gdy tymczasem inni mają po dwie i trzy posady, gdy jedne rodziny „ciułają" grubsze sumy na „pierwszego miesiąca". Tam panienka obraca pieniądze, otrzymane z pensji, na wysoką skalę swego życia, na kaprysy kobiece — tymczasem rodzina z kilku osób złożona powoli kona, choć jej jedyny żywiciel ma uniwersytet i wybitną praktykę nauczycielską za sobą.

Bolączka ta jest tak paląca, tak nagła — jak zjawienie się pożaru!

Nie brak posad przeżywamy — ale brak miłości bliźniego, brak uregulowanego życia na tym odcinku.

„W bój o Polskę Jutra pójdziemy tylko z ludźmi o czystych rękach i sumieniach" — ale w bój o taką Polskę nie pójdą „utrudzeni wędrowcy po partjach" — nie pójdą ci, którzy przed 1926 r. wyrzucali nie wyzwoleńców, nie pepesowców (słynne Kasy chorych), żarłoczni o własne sprawy, jak szarańcza idą do swego celu, plując na świętości Narodu.

Jeśli na kim, to na katolikach, może Rząd Marsz J. Piłsudskiego polegać, bowiem ci zdali już egzamin z miłości ojczyzny, bowiem ci mają czyste ręce i sumienie.

N. G.

ZE SEJMU.

W ubiegłym tygodniu zakończono debatę budżetową w drugiem czytaniu. Opozycja wysilała się w atakowaniu budżetu i Rządu. Wszystkie zarzuty i demagogiczne wycieczki zostały energicznie i zwycięsko przez posłów większości odparte.

Dla przykładu przytaczamy w skróceniu przemówienie posła Sanojcy:

Polska przeżywa tragedję lekkomyślnego rzucania wielkich haseł, za któremi nie stoi żaden czyn. Za prawicą i lewicą stoją tylko ich grzechy. Rozumiem, że lewica ucieka teraz, bo wie, że byłem posłem i przed 1926 r. kiedy PPS. doradzała Marszałkowi najsroższe represje wobec prawicy i Piasta, a prawica chciała szubienic d'a PPS. Bojówki obu stron teroryzowały się wzajemnie, gdy więc dziś ktoś świadomy tych faktów głos zabiera, wtedy oni — ogon pod siebie i dęba.

Nieprawdą jest, jakoby starostowie zabraniali na wiecach mówić o Marszałku Piłsudskim. Ja sam na każdym wiecu mówię o nim i każdy wiec kończy się olbrzymią manifestacją na cześć Marszałka Piłsudskiego (oklaski na ławach B.B.) Największą zbrodnią jest frymarka krwią i łzami cierpiących mas i kucie z ich nędzy kapitału politycznego, pchanie ich do buntu przy własnej nieodpowiedzialności. To jest zbrodnia polityczna. Dziś, gdy wskutek kryzysu masy te cierpią, a z zewnątrz coraz silniejszy jest napór, to was nie stać na nic, oprócz frazesów, sami jednak nie chudniecie z tych udręczeń społecznych ani 100-kilowy Smoła, ani żaden z was. Nie widzicie tego, że na całym świecie, we Włoszech, w Rosji, w Niemczech partje wasze, socjalna demokracja, już znikły, lub zanikają. Jesteście ludźmi dnia wczorajszego. Mówicie „jesteśmy i niema nas". Istotnie, was już niema.

P. Smoła uskarżał się na niedopuszczenie do wiecu, na którym przypadkowo sam byłem. Proponowałem posłowi Araszkiewiczowi, abyśmy urządzili wspólny wiec, ale on się nie zgodził. Wtedy ja urządziłem wiec, a p. Araszkiewicz został na rynku z gromadką swych ludzi „na znak protestu i żałoby". (Wesołość). Przyszedł jeden policjant i kazał im się rozejść. Wtedy chłopi, myk, myk i do mnie na wiec, a Araszkiewicz poszedł do gospodarza, aby udzielać porad chłopom, ale gospodarz wyrzucił go z domu: „wynoś się ofermo". Choć tam Wyzwolenie jest silne, Jaś Smoła nie umie robić wieców, dynamitem go nikt na wiec nie wysadzi, ale tu przychodzi i płacze, że wieców robić nie wolno. Wolno, tylko się nie bój bracie o to swoje sadło.

Prawica skarży się na policję, a zapomniała o wałach Witosa w Poznaniu, o pobiciu posła Walerona, o wypadkach z r. 1922 r., gdy podczas wyboru Prezydenta nieprzytomnego posła Piotrowskiego pobitego przez bojówkę endecką przyniesiono do Sejmu. O tem się już dziś zapomniało i p. Rymar woła dziś, że niema sprawiedliwości. Niema sprawiedliwości pośle Rymar, skoro pan od matki Ks. Wojciecha Bieleckiego, Salezjanina, zamieszkałej w Haczowie, dostał w swoim czasie 2000 dolarów i mimo upominań się nie chce oddać.

Za czasów akademickich pan należał do narodowej organizacji młodzieży, a ja do ludowej. Teraz pan gada o tajnych organizacjach młodzieży. Ale to nasza organizacja doprowadziła młodzież do Strzelca, do POW., do armji, — a wy tylko do bratobójczych walk. Podczas sprawy o Chełmszczyznę myśmy demonstrowali przed konsulatem rosyjskim, a wyście deklarowali waszą lojalność. Wasze stanowisko zawsze mocno moskalofilskie, zawsze byliście służkami rządów zaborczych, a własnego rządu uszanować nie umiecie.

Od 6 lat obiecujecie, że już się kończymy, a tymczasem i my i państwo rośnie w siłach. Przy Marszałku Piłsudskim zgrupowało się wszystko, co jest najlepsze i twórcze i co nie chce żerować na cudzej pracy. Mowa p. Rymara, to jego łabędzi śpiew. Wykurzą was z Poznańskiego, i z Pomorza, jak wykurzyli z innych dzielnic. Państwo i naród idą do wielkiej chwały i przyszłości. Najpiękniejsze karty współczesnej historji naszej wypisane są krwią tych pułkowników, których nazwiskami wycieracie sobie teraz pyski. Oni walczyli za Polskę i utworzyli Polskę. Obozu legjonowego nie zastraszycie drewnianemi szablami Obwiepolu z jakiemi w Kołomyji chodzą Herody.

Z POLSKI.

LUTY.

19 N. Konrada
20 P. Leona i Eustachjusza
21 W. Maksymiana, Feliksa
22 Ś. Kat. św. Piotra w Antj.
23 C. Piotra Damiana
24 P. Macieja Ap.
26 S. Cezarego W.

Zbiory głównych ziemiopłodów. Główny Urząd Statystyczny dokonał ostatecznych obliczeń, opartych na materjałach, dostarczonych przez zarządy gmin, zbiory pięciu głównych ziemiopłodów w Polsce.

Zbiory te przedstawiają się następująco: pszenica — 13.464,3 tys. kwintali, żyto — 61.104,6 tys. kwintali, jęczmień — 14008,4 tys. kwintali, — owies — 23.908,3 tys. kwin. ziemniaki — 299.745,3 tys. kwintali.

świadczyły o tem zbutwiałe kościotr upy nieszczęśliwych skazańców, wreszcie ślady łańcuchów, jakiemi w owe czasy przykuwano ofiary nielitosnego sądu Piwnica ta wionęła zewsząd lodowym chłodem śmierci, zastygła w grobowej ciszy męką i czemś przeraźliwie upiornem. Serca policjantów poczęły bić nierówno, zaś ciałem wstrząsać dreszcze Pies skulił się z przestrachu i dygotał jak w febrze. Zdawało się, że te wilgotne, stare ściany, pożółkłe kości i łańcuchy widząc po tylu wiekach żywych ludzi pośród siebie, pragną przemówić i jęczeć straszną skargą. Jakoż przemówiły niemą, lecz tak wymowną i wstrząsającą mową, że twarze ludzkie zdały się truchleć z przerażenia.

Otrząśnięto się jednak z tego upiornego wrażenia i zbadawszy piwnicę bohaterowie owej ryzykownej wyprawy skierowali się w wykuty w murze otwór wiodący w dalsze lochy podziemi.

Chodnik obecnie był nieco wyższy również z cegły sklepiony i lepiej zachowany. Po kilkunastu krokach rozwidlał się na dwa ramiona, jedno, jak wskazywał kompas wywiadowcy prowadzące na północ, drugie zaś ku wschodowi.

Zatrzymano się chwilę oglądając trzymające się ściany oraz sklepienie, wreszcie wybrano wschodni chodnik, prawdobnie prowadzący do Wisły i w ten się zagłębiono. Gdyby ten nie dał rezultatu, postanowiono wrócić i przeszukać północny, jeśli wogóle oba lochy nie miały jeszcze niespodziewanych rozgałęzień.

Otumaniony dotąd pies przyszedł nieco do siebie i począł węszyć coraz śmielej, jakby teraz dopiero uchwycił jakiś trop.

Naraz, jakby coś głucho zadudniało w podziemiu Policjanci oparli się o mur, który zdawał się lekko zadrżeć.

Zgaszono światło i z wstrzymanym oddechem poczęto nadsłuchiwać. . . Zapanowała jednak cisza i nieprzebity mrok. Wyczekiwano pewną chwilę, jednak dudnienie już się nie powtórzyło więcej. W każdym razie nie było to złudzeniem, gdyż nawet pies nastawił uszy i zatrzymał się w miejscu. Nie ulegało wątpliwości, że ktoś w podziemiach się znajduje i że to echo przytłumione nie pochodziło znikąd indziej, jak tylko z wnętrza lochów. Zresztą mur zadrżał najwyraźniej.

— Coby to mogło być? — spytał szeptem przodownik.

— Bóg raczy wiedzieć — odparł ajent. — Wydaje mi się jednak, że jakgdyby coś ciężkiego spadło na ziemię... Wszystko jedno, trzeba iść dalej!

Znów zapalono światło. Nerwy idących były napięte teraz niby struny. Po jakich dwudziestu metrach głębiej, chodnik począł się nagle zwężać, wreszcie ku wielkiemu zdumieniu wywiadowcy zamykał go wielki, ciosany głaz. Nie było mowy, by go w jakiś sposób podważyć, tak był potężuy.

— Albo piekielnik zatarasował się w ten sposób, albo jest to zwalisko, które chyba sam djabeł potrafiłby usunąć — wyszeptał ajent, — Niema wyjścia jak wrócić i zbadać drugi chodnik. Drab jest tu gdzieś napewno . . . Akurat może znajdziemy jakie okrążenie . , . Jakkolwiek będzie, zbrodniarz nie ujdzie naszych rąk . . . Zawrócili pospiesznie.

Naraz stanęli obaj jakby wryci: wejście, którem przed chwilą przedostali się tutaj, było również zamknięteolbrzymim blokiem ciosanego piaskowca... C.d.n.

W porównaniu do roku poprzedniego zbiory z 1932 r. wypadły: pszenicy o 41 prc. mniejsze, żyta o 7 prc. większe, jęczmienia o 5 prc. mniejsze, owsa o 4 prc. większe, ziemniaków o 3 prc. mniejsze.

Należy zaznaczyć, że zmniejszenie zbioru pszenicy spowodowane zostało klęską rdzy.

Polskie ekspresy towarowe. PKP. wprowadziły lekkie pociągi drobnicowe, które się składają z kilku wagonów kursujących według ścisłego rozkładu jazdy. Pociągi te przewożą możliwie jak najszybszej małe partje towarów od stacji do stacji. Na pociągi te przyjmuje się przesyłki do ostatniej chwili, przytem opłaty za przewóz są normalne. Przesyłki transportowe tymi towarowymi ekspresami nie oczekują w magazynach względnie na rampach kolejowych i nie są narażone na wpływy atmosferyczne, względnie kradzieże.

Wystąpienie dwóch posłów z Klubu Ludowego. Posłowie Konstanty Januszewski, rolnik z pow. Świecie i Franciszek Rząsa, rolnik z pow. Wąbrzeźno na Pomorzu zawiadomili p. marszałka sejmu pisemnie, że występują z Kl. Ludowego.

W związku z tem prezydjum Klubu Ludowego ogłasza komunikat, w którym powiada, że poseł Rząsa zawieszony był w prawach członka Klubu Stronnictwa Ludowego uchwałą sądu partyjnego z dnia 4 stycznia br. zaś pos. Januszewski otrzymał naganę.

Znaczki pocztowe dla urzędów państwowych. W projekcie noweli do ustawy o poczcie i telegrafie znajduje się m. in. postanowienie, że zarząd poczty cofnie instytucjom państwowym prawo do nadawania poczty wolnej od odpłat. Przewidywane jest, że wszystkie bez wyjątku instytucje państwowe i samorządowe używać będą przy ekspedycji swej poczty specjalnych znaczków. Znaczki te będą dostarczane wymienionym instytucjom przez zarząd pocztowy, począwszy od 1 sierpnia br.

Wywóz świń z Polski. W r. 1932 wywieziono z Polski 192.588 świń wartości 22.836.000 zł. Głównym odbiorcą naszych świń była Austrja (158.410 sztuk), potem idą Czechosłowacja (15.610), Niemcy (12.300), Grecja (4.270).

Katastrofa autobusowa pod Kielcami. Na szosie pod Opocznem, woj. kieleckiego wydarzyła się katastrofa autobusu, która jakkolwiek nie pociągnęła za sobą ofiar śmiertelnych, spowodowała ciężkie poranienie kilku osób.

Mianowicie autobus, wypełniony pasażerami, zdążający w kierunku Radomia, stanął nagle w płomieniach. Z pośród pasażerów 5 osób odniosło ciężkie poparzenia, 5 osób lżejsze poparzenia. Rannych przewieziono do szpitala.

Jak ustaliło wstępne dochodzenie, prawdopodobną przyczyną katastrofy było przedostanie się iskry z motoru do zbiornika z benzyną. Wóz spłonął doszczętnie.

30 lat przebył w więzieniach. Przed sądem grodzkim w Łodzi stanął 65 letni Franciszek Jobe. Jest on niezwykłym okazem przestępcy, gdyż, jak wynika z jego kartoteki przybył on w więzieniach 30 lat za najrozmaitsze przestępstwa.

Ostatnio za włamanie do jednego z mieszkań Job skazany został na rok więzienia.

Konsumcja piwa zmniejszyła się o 40 prc. Konsumcja piwa w Polsce w styczniu rb. wynosiła 55 tys. hektolitrów, wobec 93 tys. w styczniu 1932, spadła więc o 40.8 procent. Cyfra konsumcji styczniowej jest najniższa ze wszystkich dotąd notowanych w tym miesiącu.

Ks. biskup Lisowski mianowany biskupem w Tarnowie. „Osservatore Romano" z dnia 8 b. m. ogłasza nominację JE. ks. dr. Franciszka Lisowskiego, sufragana lwowskiego i profesora uniwersytetu Jana Kazimierza na biskupa — ordynarjusza tarnowskiego.

Jednocześnie Ojciec św. motu proprio zamianował JE. ks. dr. Leona Wałęgę b. biskupa tarnowskiego, arcybiskupem tytularnym Ossirinco. Nominacja powyższa jest wyrazem uznania ze strony Ojca św. dla zasług, jakie położył ks. arcybiskup Wałęga w swej pracy pasterskiej w ciągu 50 lat kapłaństwa i 32 lat sprawowania urzędu biskupiego.

Dr. med. M. Kossowski.

Co każdy o gruźlicy płuc wiedzieć powinien.

I

Gruźlica, płuc zwana również suchotami płucnemi, należy do chorób zakaźnych. Chorobami zakaźnemi nazywamy takie choroby, które się przenoszą z człowieka chorego na człowieka zdrowego i wywołują u niego objawy chorobowe.

Dzieje się to na drodze przenoszenia niewidzialnych pierwiastków chorobotwórczych zwanych bakterjami, które ustrój człowieka chorego na chorobę zakaźną stale wytwarza i przez wydzieliny ustroju na zewnątrz oddaje.

Znaną jest rzecz w historji narodów, że takie klęski elementarne, jak trzęsienie ziemi, wybuchy wulkanów, wojny, najbardziej wyrafinowane środki zniszczenia wojen współczesnych, nie wyrządziły tyle nieszczęścia ludzkości, co ostre zarazy, co więcej pod ich klęską wyginęły całe narody i zniknął dorobek wielkiej przedtem cywilizacji.

W przeciwstawieniu do tych chorób zakaźnych, które występują po największej części gwałtownie pod postacią epidemji i to w pewnych okresach, istnieje jedna choroba niemniej zakaźna i groźna, znana pod postacią suchot albo gruźlicy płuc, która stale bez przerwy wśród wszystkich niemal narodów grasuje i w porównaniu z innemi chorobami zakaźnemi, zabiera najwięcej ofiar i to szczególnie wśród ludności wiejskiej i małych miasteczek.

Choroba ta z powodu często zachodzącej długotrwałości ma znaczenie społeczne, bo odbierając nieraz przez całe lata ludziom siłę do pracy, powoduje

Dr. EDWARD WALERY KŁOS.

10) HONOR
i prawna jego ochrona.
(ciąg dalszy).

Obraza godności osobistej.

Zarówno podstawa karalności obrazy godności osobistej, jak i sama treść tego występku jest inną, aniżeli przy zniesławieniu. Odmienną jest również konstrukcja złego zamysłu sprawcy. Różnym jest i cel, który przyświeca działaniu sprawcy.

Istota zniesławienia jak to wyżej przedstawiono, polega na naruszeniu, a nawet zniszczeniu czci, każdemu człowiekowi właściwej, na sponiewieraniu w oczach społeczeństwa owego dobrego imienia, które nieraz było owocem żmudnej pracy całego życia. Przy obrazie godności osobistej, jak już z samej nazwy wynika chodzi zupełnie o coś innego. Chodzi o naruszenie nie dobrego imienia, ale o naruszenie poczucia godności osobistej człowieka, godności, wywodzącej się z samego faktu istnienia człowieka, jako osoby. Chodzi tutaj li tylko o dotknięcie miłości własnej obrażonego. To, że jeden powie drugiemu: ty durniu, idjoto, czy inną rzuci nań obelgę, to przecież nie jest władne naruszyć dobre imię oskarżonego. Wywołuje jednak u obrażonego zawsze pewną przykrość, uczucie nieprzyjemne, a czasem nawet bardzo dlań bolesne. Istota obrazy leży w specjalnej konstrukcji zamiaru sprawcy wywołania u obrażonego uczucia przykrości. Działanie sprawcy winna cechować chęć realizacji tego zamiaru oraz wola i świadomość, że z tego, co sprawca przedsięwziął wyniknie, względnie wyniknąć może uczucie dla obrażonego przykre.

Występek obrazy godności osobistej unormowany jest w art. 256 k. k. Z treści jego wynika, ze podmiotem występku może stać się każdy człowiek, który może się stać wogóle podmiotem jakiegokolwiek przestępstwa. Zdolność do popełniania — przestępstw jest nieodzownym warunkiem do odpowiedzialności karnej. Nie są to bynajmniej rzeczy identyczne. Dziecko bowiem, jak się kodeks karny wyraża, nieletni, może przecież popełnić przestępstwo a tylko nie ulega za nie żadnej karze z powodu swej nieletności i z mocy wyraźnych postanowień ustawowych, które nieletnich przestępców każą od kary uwalniać. Inaczej jest z brakiem zdolności do popełniania przestępstw. Osoba prawna, jak poprzednio wspomniano, nie może stać się podmiotem jakiegokolwiek przestępstwa, ponieważ nie posiada zdolności do tego. W konsekwencji nie będzie nigdy karnie odpowiadać. Różnica jest zatem zasadnicza, chociaż w praktyce wychodzi na jedno i to samo.

Przedmiotem obrazy może być każdy, kto uchodzi w obliczu obowiązującego porządku prawnego za osobę.. Zachodzi jednak pytanie, czy i o ile osoba prawna może być przedmiotem tego występku. Czy można obrazić jakieś zrzeszenie czy instytucję? — Jeżeli n. p. ktoś wyraża się, że „Sokół" jest bezsensownem towarzystwem, to kto tu jest obrażony? Czy samo Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" jako takie, czy też tylko jego członkowiecy też i towarzystwo i członkowie? Teoretycznie rzecz biorąc należy przyjąć, że członkowie tego towarzystwa przez wypowiedzenie takich słów zostali obrażeni, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Inaczej się jednak przedstawia ta kwestja rozpatrywana z uwagi na treść przepisów art. 256 k. k. Dwie są przyczyny, które nie pozwalają uznać osoby prawnej za przedmiot występku, obrazy. Pierwsza wynika z wyraźnego brzmienia użytych w art. 256 k. k. słów, że tylko obraza godności **osobistej** jest występkiem z tego art. Trudno zaś jest udowodnić, że osoby prawne, jak towarzystwa, zrzeszenia posiadają godność osobistą. Ta ostatnia jest bowiem atrybutem wyłącznie ludzkim, osoby zaś prawne nie są ludźmi, chociaż są osobami w oczach obowiązującego prawa. Druga zaś przyczyna polega na tem, że dla karalności jakiejkolwiek obrazy konieczną jest rzeczą, aby obraza dotarła do wiadomości obrażonego. Na to zaś koniecznem jest, aby ten obrażony posiadał zdolność odbierania spostrzeżeń. Zdolność tę zaś posiadają tylko biedni, jak również tylko ludzie mogą odczuwać tę przykrość, która jest istotną częścią składową samej obrazy. Osoby zaś prawne, jak już powiedziano, ludźmi nie są i żadna ustawa nie może ich w ludzi przemienić. To już leży poza mocą ustawodawcy choćby najpotężniejszego. Że osoba prawna nie może być przedmiotem występku obrazy, wynika ponadto z tego, że art 256 k. k. nie wymienia ich wcale, podczas gdy art. 255 k. k. wyraźnie przewiduje, że osoby prawne i inne instytucje i zrzeszenia mogą się stać przedmiotem zniesławienia. —

Treść obrazy może być najrozmaitsza.

zubożenie jednostek i rodzin, oraz podkopuje tężyznę narodu, który jest przecież zrzeszeniem jednostek.

Zarazek gruźlicy został odkryty przez niemieckiego uczonego dra. Roberta Kocha z końcem ubiegłego stulecia. Dostawszy się do organizmu człowieka tworzy w płucach z początku zmiany chorobowe w postaci gruzełków (stąd nazwa gruźlica płuc) następnie gruzełki te tworzą większe jamy, które następnie powodują rozpad płuc i niszczenie tkanki płucnej.

Zarazek przedstawia się pod mikroskopem w postaci laseczek bardzo drobnych widzianych jedynie pod mikroskopem, mnoży się bardzo szybko w organizmie.

Dwie są drogi, któremi dostaje się do naszego ustroju: droga oddechowa i droga pokarmowa. Przez wdechanie pyłu z powietrza lub bezpośrednio wydychanego przez gruźlików, przedostają się zarazki te do płuc. Na szczęście błona śluzowa ludzi zdrowych w narządach oddechowych jest odporną na zakażenie gruźlicą i nie pozwala na zaszczepienie się na niej bakterji gruźliczych, lecz mimo to często laseczniki te dostają się do płuc ludzi zdrowych, którzy jednakże bez swej woli i wiedzy, dzięki cudownej sile samoobrony organizmu walkę z temi zarazkami staczają. Organizmy jednak wątłe, wyniszczone, skłonne do chorób oddechowych, przedstawiają bardzo podatny grunt do zaszczepienia bakterji suchot.

Druga droga przenikania tych bakteryj do naszego ustroju to droga pokarmowa.

Otóż ze spożywanemi pokarmami (n. p. mlekiem krów chorych na gruźlicę) z resztkami pokarmów używanych przez osoby chore na gruźlicę płuc ze śliną do której się laseczniki z naszych palców dotykających się suchotników przedostały i t. p. przedostać się one mogą do żołądka i jelit, do gruczołów chłonnych a z limfą i krwią do wszystkich narządów organizmu.

Objawy chorobowe gruźlicy płuc.

W okresach początkowych gruźlicy płuc, chorzy skarżą się na uporczywy suchy kaszel chudną, to znowu mają dłuższe poprawy szczególnie w letnich miesiącach, w których mogą nawet normalnie pracować i zarabiać. W tym to czasie choroba jest względnie lub zupełnie wyleczalna przy stosowaniu odpowiedniego leczenia. Gdy się jednak chory w tym pierwszym okresie choroby nie leczy, stan chorobowy się pogarsza, siły opuszczają, chory stale kaszląc wydziela bardzo wiele plwociny. występuje gorączka, poty nocne trapiące chorego, który chudnie coraz bardziej, może przyjść do bardzo niebezpiecznych krwotoków płucnych i wreszcie do zejścia.

Są to tak zwane suchoty przewlekłe, w przeciwstawieniu do suchot galopujących w których bardzo prędko tworzą się w płucach, z gruzełków rozległe ropnie napełnione, jakoby masą zserowaciałą, materją gnijącą, które niszczą tkankę płucną. Stopień jadowitości zarazka gruźlicy oraz siły organizmu

Praktyka sądowa dostarcza w tym wypadku bardzo różnorodnych przykładów. — Bywają okolice, które posiadają specyficzne, im tylko właściwe obraźliwe wyrażenia. Nazwanie kogoś „ty zagraniczna", nie wszędzie jest znane i nie wszędzie za obrazę uchodzi. To samo dotyczy obrazy przez wypowiedzenie na drugiego słów „ty sufraganie". — Nie wypada wprost wspominać o całym wprost słowniku ordynarnych obelg. Dziwić się tylko nieraz należy, jak ludzie prześcigają się wzajemnie nad wyszukiwaniem obraźliwych słów, o coraz bardziej ordynarnej treści. Są to czasami prawdziwie nielogiczne słowa, dotychczas językowi wprost obce. Jakąkolwiek jednak będzie treść obrazy, jedną jednak winna zawierać cechę charakterystyczną, t. j być zdolną do wywołania u oskarżonego uczucia przykrego, bolesnego, drażniącego w sposób niemiły miłość własną człowieka.

Obraza godności osobistej, w różnej może się przejawić formie. Można obrazić kogoś słowem, pismem, drukiem, wizerunkiem, a nawet ruchem lekceważącym lub gestem. Także uderzeniem. Sprawy tej dotyczy art. 239 k. k., który stanowi, „**kto uderza człowieka lub w inny sposób narusza jego nietykalność cielesną podlega karze aresztu do roku lub grzywny.**

Uderzenie człowieka będzie mogło zatem uchodzić, albo za występek obrazy godności osobistej albo za występek naruszenia nietykalności cielesnej, a najczęściej będzie naruszeniem i godności osobistej i nietykalności cielesnej. Uderzenie drugiego w twarz będzie niewątpliwie występkiem obrazy, a zarazem będzie naruszeniem nietykalności cielesnej. Lecz uderzenie n. p. cudzego dziecka w inną część ciała nie musi być koniecznie obrazą godności osobistej tego dziecka, — ponieważ dziecko może jeszcze nie mieć świadomości swej godności osobistej, a zawsze taki czyn jest naruszeniem nietykalności cielesnej dziecka. Należy bowiem w takich wypadkach zwracać uwagę zarówno na rodzaj występnego zamiaru sprawcy, jak i na odczucie przejawu tego zamiaru po stronie przedmiotu przestępstwa. Jak bowiem skwalifikować taki przypadek: mężczyzna całuje kobietę bez jej na to wyraźnej czy dorozumianej zgody (przykład czysto teoretyczny). Wszak zamiarem sprawcy nie było bynajmniej obrazić przez to owej kobiety. Przeciwnie. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że sprawca naruszył nietykalność cielesną tej kobiety, która znów czyn sprawcy odczuwa jako obrazę swojej godności osobistej.

Życie dostarcza wielu tego rodzaju przypadków. Należy jednak przy tem wszystkiem pamiętać, że obraza godności osobistej jest występkiem umyślnem, czyli, że sprawca musi w chwili popełniania czynu posiadać świadomość obrazy.

Obrażony winien posiadać odczucie godności osobistej. Co należy pod pojęciem tej ostatniej rozumieć, tego ustawa nie może, wychodząc z założenia, że jest to pojęcie o utartej i powszechnie w społeczeństwie przyjętej treści. Oczywistą jest rzeczą, że nie chodzi tu o jakieś wartości etyczne czy społeczne u obrażonego. Może on bowiem tego rodzaju walorów nie posiadać, może być nawet zbrodniarzem, lecz chodzi o to, czy posiada godność osobistą. Że ta jest właściwą każdemu człowiekowi, że jest atrybutem istnienia człowieka, jako takiego, o tem już poprzednio była mowa. Tu jednak należy wspomnieć, że obraza jest niemożliwą, prawniczo rzecz biorąc, ludzi dotkniętych umysłową, czy inną psychiczną chorobą, dzieci do odpowiedniego wieku, obraza słowna głuchoniemych i wogóle tych ludzi, którzy nie posiadają odczucia swej osobistej godności.

Nie każda obraza jest karalną. Warunkami karalności obrazy są: 1) albo obecność przytem oskarżonego, 2) albo publiczność obrazy, 3) albo zamiar sprawcy, aby obraza dotarła do świadomości obrażonego. Wystarczy spełnienie się chociażby jednego tylko z tych warunków, aby sprawca za popełnienie obrazy odpowiadać przed Sądem. Każda zatem obraza w obecności obrażonego dokonana, chociażby tylko „w cztery oczy" jest karalną. Karalną jest również obraza, zamieszczona w liście pisanym do obrażonego, choćby nawet list ten był zamknięty. pod warunkiem jednak, aby obrażony zapoznał się z treścią tego listu.

Ustawa grozi za dokonanie obrazy karą aresztu do roku lub grzywny, a nie jak przy zniesławieniu karą aresztu i grzywny. Kara za obrazę nie jest niczem innem, jak tylko społeczą reakcyjną za wywołanie przez sprawcę przykrego uczucia u obrażonego.

C. d. n.

chorego decydują o tem, czy wystąpią su choty galopujące, czy też przewlekłe w których niejako choroba zwolna wędruje po tkance płucnej z jednego miejsca na drugie.

Usposobienie do gruźlicy płuc może być wrodzone mowimy wówczas o „dziedziczności" gruźlicy. Nie można jednak brać te dziedziczności dosłownie, bo gruźlica nie przechodzi wprost na potomstwo raczej się jemu pośrednio przekazuje. To znaczy, że dzieci zrodzone z rodziców gruźliczych przynoszą naogół ze sobą na świat pewną wadliwość budowy ciała n. p. płaską klatkę piersiową, ogólną wątłość ciała, i jako takie przy sprzyjających okolicznościach zapadają z czasem na gruźlicę.

Najczęstszą przyczyną zapadania na suchoty płuc jest u wsz ystkich narodów niewątpliwie ubóstwo. Im w gorszych warunków ekonomiczno— społecznych żyją dane społeczeństw tem częściej członkowie ich chorują na gruźlicę. Z ubóstwem łączy się złe i niewystarczające odżywianie, złe i ciasne mieszkanie niejednokrotnie wilgotne, skupiające razem ludzi zdrowych i chorych na gruźlicę, przyczem n. p. wspólne sypianie chorych rodziców ze zdrowemi dziećmi, jadanie ze wspólnych naczyń, brud, nieład i niechlujstwo w mieszkaniach sprzyjają szerzeniu się gruźlicy.

Następnie stwarza skłonność do gruźlicy nieodpowiednia praca zawodowa. I tak są pewne zawody, wymagające siedzenia w zgiętej pozycji, jako to szewstwo, krawiectwo jako też prace związane z wytwarzaniem ostrego pyłu zecerstwo, murarstwo, szlifierstwo, tokarstwo stolarstwo, które to zajęcia u ludzi słabszych usposabiają do chorób płucnych. Łatwo zapadają na gruźlicę osobnicy. których zdrowie zostało nadwątlone przez ciężkie choroby: jak zapalenie płuc, tyfus, ospa, szkarlatyna, odra u dzieci.

Charakterystyczną jest rzeczą, że umieralność wśród kobiet jest większa aniżeli wśród mężczyzn. Kobieta przeciążona jest pracą, obok pracy gospodyni i matki musi jeszcze wykonywać bardzo wiele robót, na wsi jako producentka w oborze i w obejściu a prawie zawsze również i w polu, Nawet w chwilach gdy bezwględnie potrzebuje zaoszczędzenia sił n. p. w czasie ciąży, nie może ona sobie pozwolić na odpoczynek.

Jeszcze mniej czasu znajduje na zadowolenie swoich zamiłowań i skłonności osobistych.

C. d. n.

Jubileusz objawienia się

Najśw. Marji Panny w Lourdes.

Dnia 11 lutego upłynęło 75 lat od chwili, gdy w grocie Massabielle pod Lourdes w Pirenejach N. Marja Panna objawiła się po raz pierwszy biednej i nieuczonej, lecz skromnej i czystej czternastoletniej wówczas pastuszce Bernadecie Soubirous. Siedemnaście jeszcze potem razy powtórzyło się objawienie, a za każdym razem Królowa Niebios zjawiała się w postaci jaśniejącej „młodością jakby 15 lat życia, nieskończonym wdziękiem, czarującem spojrzeniem, nieporównanie błogim uśmiechem, czułością matki przepojonej niezawodną życzliwością,świeżością bosko-młodzieńczą, godnością i majestatem z którego dziewczę nie potrafiło zdać sobie sprawy" (P. Duboe). Taką Ją też, choć w niedoskonałej formie, przedstawiły i spopularyzowały później malarstwo i rzeźba. Cud jednak objawienia na tem się nie ograniczył: Święta Dziewica przemówiła. Z ust Jej popłynęły słowa, dotyczące całej nauki chrześcijańskiej, a na zakoń czenie potwierdzenie świeżo, bo zaledwie przed trzema laty bullą Piusa IX „Ineffabilis Deus" (8 XII. 1854), ogłoszonego dogmatu o Niepokalanem Poczęciu: „Jam jest Niepokalanie Poczęta". Cudowne źródło u stóp Jej wytrysnęło' a wzniesiona na tem miejscu, stosownie do Jej poleceń, kaplica stała się celem niezliczonych pielgrzymek, tem większą cieszących się sławą, że miejsce to zasłynęło niezwykle cudownemi uzdrowieniami. Zarówno sam fakt objawienia, jak i niezmiernie zbawienne jego następstwa stały się powodem, że data objawienia się N. M. Panny w Lourdes jest datą żywo obchodzącą cały świat katolicki. Rozumiał to dobrze Mgr. Prosper Maria Biliere, biskup z Tarbes, w którego diecezji leżało Lourdes, ogłaszając w styczniu 1883 r. srebrny jubileusz objawienia W wydanem wówczas liście pasterskim pisał biskup Billiere: „Nabożeństwo do Matki Bożej z Lourdes podbiło świat cały. Przez nie wiara i nadzieja, miłość i poświęcenie ożyły wszędzie na nowo". Ten jubileusz pogłębił w całym świecie cześć do Matki Najświętszej i, zgodnie z pragnieniem ówczesnego papieża Leona XIII, stał się „obfitem źródłem łask dla niezliczonych rzesz wiernych z Francji i z zagranicy przybywających do Lourdes w r. 1883". W tym samym roku, 16 lipca, w obecności 17 arcybiskupów i biskupów delegat papieski, arcybiskup Tuluzy, kardynał Desprez, położył kamień węgielny pod budowę bazyliki Różańcowej. Podobny jubileusz, tym razem 50 lecia objawienia, przypadł w r. 1908. Papieża Piusa X reprezentował wówczas arcybiskup Bordeaux, kardynał Lecot. Minęło znów dalszych dwadzieściapięć lat, a sława Lourdes nietylko nie zmalała, lecz przeciwnie jeszcze bardziej wzrosła. Kardynałowie, biskupi, księża wszelkich ras i narodowości wraz z rzeszami wiernych coraz bardziej entuzjastycznie nastrojonemi, legjony chorych, młodzież i dorośli co roku śpieszą do Groty Massabielle błagać o łaski lub za nie dziękować Niepokalanej Bożej Rodzicielce. Jest to najlepszym dowodem, że za sprawą N.M.P. Lourdes jest źródłem nietylko uzdrowień cielesnych, ale także — co stokroć ważniejsze — uzdrowień duszy. Słusznem jest przeto, by tegoroczny jubileusz zbiegający się z Rokiem Świętym, w którym, w myśl wskazań Ojca św. czcić będziemy także pamiątkę nadania Matce Bożej pod krzyżem miana i godności Matki wszystkich ludzi, — stał się wyrazem hołdu dla Tej, której wstawiennictwu i my i Kościół cały tyle zawdzięcza.

Ze świata.

Za dolar 80 rubla. Według doniesień z Moskwy nowa fala drożyny i obniżenia wartości waluty sowieckiej wywołała nienotowaną dotychczas spekulację żywnościową i walutową w Moskwie. W tak zw. „torgsinach" — sklepach państwowych, sprzedających artykuły pierwszej potrzeby wyłącznie za waluty zagraniczne lub cenne metale (złoto lub srebro) — panuje niebywały tłok, ponieważ w innych sklepach i spółdzielniach sytuacja z powodu braku żywności jest katastrofalna.

Na tem tle rozwinęła się szeroka spekulacja, której skomplikowany proceder jest wymowną ilustracją położenia gospodarczego w Sowietach. Na czarnej giełdzie w Moskwie kupuje się dolary po 80 rubli za dolara, a w „torgsinie" za dolary spekulanci kupują bony, które następnie sprzedają w stosunku 120 rubli za dolara, zarabiając w ten sposób 50 prc.

Pozatem coraz częściej są wykrywane podrabiane bony „torgsinu", które łatwiej jest podrobić, niż banknoty, a otrzymać za nie można produkty i towary, których za żadne pieniądze w innych sklepach nabyć nie można. W ten sposób bony „torgsinów" stały się równolegle z walutą sowiecką drugim środkiem płatniczym, bardziej popularnym, aniżeli czerwońce.

Żniwo śmierci grypy w Anglji. Z Londynu donoszą, że w ubiegłym tygodniu zmarło w Anglji na skutek fali grypy 1589 osób. Jest to wzrost o 548 osób w porównaniu z poprzednim tygodniem. Tylko dwa miasta angielskie t. zn. Cambridge i Swindon ocalały przed zalewem grypy. Najwięcej szalała grypa w mieście Swansea, gdzie zamknięto szkoły i teatry. Szereg rodzin chorowało gremjalnie na grypę, tak że lekarze wchodzili do mieszkań z zapasowemi kluczami, danemi im przez chore rodziny.

Przyrost ludności w Europie

Obliczenia ruchu ludności za pierwszy kwartał 1932 r. wykazują największy przyrost ludności w Rumunji, mianowicie 37 na 1000.

Na dalszych miejscach stoją: Portugalja (34), Polska (32), Litwa (30), Włochy (26), Węgry (24), Czechosłowacja (22), Francja (18), i Niemcy (16).

Zgon hr. Alberta Apponyi'ego.

Znany polityk węgierski hr. Albert Apponyi zmarł 7 b. m. wieku 87 lat życia w Genewie.

Z chwilą powierzenia Hitlerowi godności kanclerza Rzeszy niem. w całym kraju ponawiają się manifestacje bojówek nacjonalistycznych, przyczem dochodzi do gwałtownych starć zwłaszcza z komunistami. ponieważ dziś Hitler jest już przy władzy, więc organizacja jego stoi pod specjalną ochroną policji.

Według nadchodzących z Moskwy uporczywych wieści, w środkowej Syberji wybuchło powstanie chłopów przeciwko władzy sowieckiej. Ilość powstańców obliczają na tysiące. Oddziały powstańców u-

Paweł Staśko.

Pieśni ludowa!

Pieśni ludowa! Tyś jest jak ogniwo
między przeszłością a idącą dobą —
tyś jest skarbnicą uczuć wiecznie żywą,
ty jesteś nami, my jesteśmy tobą.

Pieśni rodzinna! Z ciebie matki nasze
dla nas dziecięce kołysanki wiły
i w tobie śpiewa każde polskie ptaszę,
w tobie czar wiosny i smutek mogiły.

W ciebie łzy wszystkie wpłynęły jak w morze
wszystkie marzenia, zachwyty, tęsknoty —
w tobie jak ogień nasza radość gorze,
z tobą dzień gaśnie i świt wstaje złoty.

Tyś wszystkie kwiaty powplatała w wieńce,
ubrałaś strofy słodką zboża falą —
z tobą na ustach powracają żeńce,
tobą się smucą, radują i żalą.

Tyś jest jak burza na wiejskiem weselu,
że świat się trzęsie od twej skocznej nuty,
aż znów zanucisz o brzozie i chmielu
i o wianeczku, uplecionym z ruty.

W tobie jest krasa tej polskiej ziemicy,
moc gór, szum borów i cisza mokradeł —
ty dajesz zapał ułańskiej szablicy
i na zagonie lśnisz lemieszem radeł.

A kiedy wdziejesz sukmanę rodową
i barwny gorset, co blaskiem się wdzięczy,
to cię już żadną nie opowiem mową,
bo mi ją zamkną wszystkie barwy tęczy.

Tyś z pawiem piórem i wstążek powiewem
jest jednem ciałem i skarbem stuleci —
więc ożyj znowu — i strojem śpiewem,
niechaj się wolna Ojczyzna rozkwieci!

Pieśni! Tyś mistrzom tony wyzłacała,
tyś w szopenowskich mazurkach zaklęta -
w tobie ich wieczność, natchnienie i chwała,
pieśni ludowa — ty nasza — ty święta! —

rządzają napady na instytucje państwowe oraz na pociągi. Krążą pogłoski, że zdołali już zająć Omsk.

Monumentalny pomnik Dantego w Rzymie. Chcąc upiększyć panoramę Wiecznego miasta, a równocześnie usymbolizować swoją ideę polityczną, Mussolini polecił rzeźbiarzowi Mario Tanchini zbudować z marmuru olbrzymi pomnik Dantego. Pomnik ten ma być większy od pomnika Wiktorja Emanuela i wyższy od piramid egipskich. Średnica całego monumentu wyniesie 500 m. a wysokość 150 m.

KOMUNIKAT.

Na podstawie art. 48 statutu Spółki Wydawniczo-Handlowej „Lud Katolicki" w Krakowie, Spółdzielni zarejestrowanej z ogr. odpow. zwołuje I w roku 1933

WALNE ZGROMADZENIE Spółki na dzień 6 marca 1933 na godz. 12 w lokalu Spółdzielni w Krakowie przy ul. Batorego l. 6 parter z następującym porządkiem:

1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Przyjęcie do wiadomości wypowiedzenia udziałów.
3) Uchwalenia zaprzestania wydawania tygodnika „Lud Katolicki"
4) Sprawozdanie Zarządu Spółdzielni.
5) Sprawozdanie Rady Nadzorczej Spółdzielni
6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
7) Zatwierdzenie zamknięć rachunkowych za rok 1932 i za czas od 1 stycznia 1933 po dzień 6 III 1933 i udzielenia absolutorjum za powyższy czas Zarządowi i Radzie Nadzorczej Spółdzielni.
8) Uchwalenie dopłat.
9) Uchwalenie sprzedaży tygodnika „Lud Kat."
10) Uchwalenie rozwiązania i likwidacji Spółdz.
11) Uchwalenie sposobu użycia funduszów rezerwowych i użycia reszty majątku Spółdzielni.
12) Ustanowienie likwidatorów i upoważnienie ich do sprzedaży tygodnika „Lud Katolicki".
13) Wnioski i Interpelacje.

Dalej na podstawie art. 84 cytowanego statutu zwołuje II w r. 1933.

WALNE ZGROMADZENIE Spółki na dzień 10 IV o godz. 12 w lokalu Spółdzielni w Krakowie przy ul. Batorego 6 parter z następującym porządkiem:

1) Odczytanie protokołu z ostat. Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Zarządu R. N. i Kom. Rewiz.
3) Zatwierdzenie rachunków za czas od 6 III. do 14 IV 1933 i udzielenie absolutorjum Zarządowi i Radzie Nadzorczej
4) Uchwalenie ostateczne rozwiązania i likwidacji Spółdzielni.
5) Uchwalenie ostateczne sposobu użycia funduszów rezerwowych i reszty majątku Spółdzielni.
6) Wnioski i Interpelacje.

Równocześnie podaję do wiadomości brzmienie art. 52-56 statutu Spółdzielni. Artykuły te opiewają:

Art. 52. Uchwały na Walnem Zgromadzeniu zapadać mogą tylko jedynie w sprawach objętych porządkiem obrad.

Art. 53. Głosowanie odbywa się przez podniesienie rąk, a przy wyborach, kartkami — tajnie. —

Art. 54. Do ważności obrad Walnego Zgromadzenia wystarcza obecność każdej ilości członków, o ile Walne Zgromadzenia zostało zwołane legalnie.

Art. 55. Uchwały zapadają zwykłą większością głosów z wyjątkiem wypadku przewidzianego w następującym artykule 56.

Art. 56 Do ważności uchwał w sprawie zmiany statutu, rozwiązania Spółdzielni i odwołanie członków Rady Nadzorczej przed końcem kadencji potrzebną jest większość 3/4 głosów obecnych. —

Wiceprezes Rady Nadzorczej
Prof. Józef Bobrowski.

Z teki Chochoła.

Wincenty o Janie.

Czytaliśmy niedawno co p. Wincenty powiedział na pewnem weselu o Wyspiańskim a mianowicie że był głupim, bo nie zrobił majątku i całe życie dziadował. To nam przypomina inny wypadek, a mianowicie, co p. Wincenty miał powiedzieć o Janie Brylo, gdy ten wyszedł z Klubu Piasta z dużą paczką posłów! Wiedziałem, że niewiele był wart, ale nie zawsze imponował, że w stosunkowo krótkim czasie dorobił się ładnego majątku.

Oby takie rzeczy nie przepadły, jako omasta do przyszłej historji „ruchu ludowego" w Polsce!

Sprawy gospodarcze.

Niektóre prace pielęgnacyjne pastwisk.

Ażeby móc prawidłowo użytkowac pastwisko należy koniecznie wykonywać choćby niezbędne prace pielęgnacyjne. Zaliczyć do nich należy rozrzucanie odchodów zwierzęcych, wyrównanie kretowisk, czyszczenie rowów i niszczenie chwastów.

Na lżejszych glebach należy pastwiska walować na wiosnę i na jesieni. Na murszach zaś pastwisko wymaga walowania po każdorazowem spasaniu działki. Jeżeli pastwisko jest do tego stopnia zaniedbane, że spotyka się na nich mech, należy go oczywiście usuwać, a następnie odpowiednio wynawozić pastwisko, gdyż pojawienie się mchu jest dowodem wyczerpania się gleby.

O ile pastwisko wykazuje dużą ilość roślin nieodpowiednich, a więc traw kwaśnych, albo nadmiar kupkówki, wówczas należy stosować bronowanie. Przy pomocy brony również usuwamy mchy a także na pastwiskach starych przez wzruszenie darni usuwamy gnijące części roślin i ułatwiamy dostęp powietrza.

Klęska wołka zbożowego.

Z wielu okolic kraju naszego dochodzą wiadomości o klęsce wołka zbożowego, niesłychanie rozmnożonego w śpichrzach, młynach i t. p. miejscach, gdzie przechowywana bywa zboże w większych ilościach. Właściciele śpichrzów i magazynów, wolnych dotąd od tego szkodnika, winni przedsięwziąć wszelkie środki ostrożności.

Szkodnik ten bowiem najłatwiej przenosi się za pośrednictwem cudzych worków (kupców zbożowych i młynarzy) i t. p.

Nadmienić należy, że Stacja Ochrony roślin w Warszawie (ul. Bagatela Nr. 3) rozsyła na żądanie instrukcję oraz krótki opis najważniejszych szkodników śpichrzowych.

Co pisze lud?

Zakrzów ad Wojnicz.

Cudze kraje chwalmy swoich się trzymajmy.

W naszej Polsce utarło się takie zdanie, — że w innych państwach jest lepiej, tylko w naszej Polsce jest najgorzej. Jednak tak nie jest, bo jak wykazują statystyki to w innych państwach jest o wiele gorzej.

Procentowo — najmniej bezrobotnych jest w Polsce. — Jeżeli w Stanach Zjednoczonych na 100 ludzi jest przeszło 10 prc. bezrobotnych, to w Polsce przypada na 100 tylko 1 prc. W Stanach Zjednoczonych deficyt budżetowy wynosi 2 miljardy dolarów, co na nasze złote wyniesie około 18 miljardów. Warto wiedzieć, co powiedział jeden z Polaków, który wyjechał za zarobkiem do Francji. Pracy nie znalazł i powrócił, a stracił na podróż. „We Francji jest dobrze, ale temu, kto ma zdrowie i pracę — ale kto nie ma pracy, ten jest oddany na łaskę losu — tam się nikt o niego nie troszczy.

W Polsce bezrobotni pobierają zasiłki, lub inne wsparcia — wreszcie można na utrzymanie uprosić". Stare przysłowie mówi, że tam jest dobrze, gdzie nas niema. Gdyby na świecie była prawda, toby i nasi szkodnicy z opozycji, a szczególnie dobroczyńcy ludowcy nie mówili, że tylko w Polsce jest najgorzej. — Złośliwa opozycja nie przebiera w środkach do walki z Rządem, szkodzi na każdym kroku — utrudniając w wykonaniu aktualnych planów naprawy stosunków gospodarczo-politycznych.

Kto świadomie popiera stronnictwo opozycyjne ten nie tylko szkodzi Rządowi, lecz i Polsce — a zarazem i sobie, bo poprawę stosunków odpycha na później. Opozycji nie powinny prowadzić stronnictwa nazywając się polskiemi, bo z tej roboty cieszą się bolszewicy w Rosji, a każdy prawdziwy Polak z bólem serca patrzy na to co się w Polsce dzieją i zrozumieć nie może, że Polacy walczą ze swym Rządem i to w czasie, kiedy jest największy kryzys wszechświatowy. Opozycja, zastanów się co robisz! *Michałek.*

Łańcuch prasowy.

Wpłacam na Łańcuch prasowy zł. 3 i wzywam do wpłacenia P. Dra Józefa Czuszkiewicza, starostę w Gorlicach — P. Leona Sterankę, inspekt. szkoln. w Gorlicach — P. Mieczysława Szczeklika inspektora Samorządowego — P. Dra Robaczewskiego sekret. Rady Powiat. — P. Rybickiego Dyr. Szpitala, Ks. Prałata Kazimierza Litwina — P. Kowalskiego, inż. Prezesa B. B. W. R. w Gliniku Marjampolskim — P. Murdzińskiego burmistrza w Gorlicach — P. Stanisławę Godkównę naucz w Moszczenicy — P. Michalinę Księżykównę naucz. w Moszczenicy — P. Augustyna kier. szk. w Gliniku Marjampolskim — P. Prokopka dyr. gimn. w Gorlicach — Ks. Franciszka Drwala i Ks. Wójcika w Rzepienniku — P. Karola Groblewskiego prezeaa O. T. R. w Gorlicach — P. Krysakowskiego Dyr. Kasy Komun. w Gorlicach — P. Konstantego Laskowskiego posła B.B.W.R. z Gorlic — P. Malinowskiego Komisarza Policji w Gorlicach — P. Boczka dyr. „Sierpa" — P. Maziarskiego nacz. poczty w Gorlicach — P. Wł. Rafę z Moszczenicy.

Ks. Feliks Podgórniak Moszczenica.

Wyrok w apelacyjnym procesie brzeskim. W sobotę 11 b. m. ogłoszony został wyrok w procesie apelacyjnym Centrolewu. Wysokość kary została ta sama co w pierwszej instancji z tem, że uległa ona zaostrzeniu polegającem na pozbawieniu praw.

Kary przedstawiają się następująco:

Hermann Liebermann — 2 i pół lat więzienia i 3 lata pozbawienia praw.

Norbert Barlicki — 2 i pół, i 3 pozbawienia praw.

Stanisław Dubios — 3 lata więzienia i 5 lat pozbawienia praw.

Mieczysław Mastek — 3 lata więzienia 5 lat pozbwienia praw.

Adam Pragier — 3 lata więzienia i 5 pozbawienia praw.

Adam Ciołkosz — 3 lata i 5 l. pozbawienia praw.

Władysław Kiernik — 2 i pół lat więzienia i 3 l. pozbawienia praw.

Wincenty Witos — półtora roku więzienia i 3 l. pozbawienia praw.

Kazimierz Bagiński — 2 l. więzienia i 3 l. pozbawienia praw.

Józef Putek — 3 l. więzienia i 5 pozbawienia praw.

Obrońcy oskarżonych złożyli w sądzie apelacyjnym w dniu 13 b. m. zapowiedź skargi kasacyjnej

Biskupem polowym, po przyjęciu rezygnacji J.E. biskupa St. Galla, zamianował Ojciec św. ks. prałata Józefa Gawlinę, obecnego proboszcza parafji w Królewskiej Hucie

Pren. w Polsce **rocznie 10 zł., kwart. 2·50 zł.**
W Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr.
W Danji 10 kor. W Czechosłowacji 40 kor. cz.

Redaktor odpowiedzialny
Bolesław Wilk.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 str. 450 zł., pół str. 250 zł., ¼ str. 150 zł., ósemka str. 75 zł. szesnastka str. 50 zł. Drobne wiejcej niż 2 wiersze 3zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drożej. Od wielokrot. ogłoszeń dajemy znaczny rabat. Konto czekowe P.K.O. № 400 600

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki".

Drukarnia „Róż św. Teresy" Kraków, ul. Batorego 6.